Nr. 12. We Lwowie, Wtorek dnia 15. Stycznia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 f[illegible] [illegible]nie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. stycznia.

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie niemieckiej i austrjackiej pogłoski o porozumieniu pomiędzy Austrją, Niemcami i Rosją, które nie ma na celu aliansu, ale raczej serdecznej przyjaźni. Doniesienia te opierają niektóre dzienniki na zabiegach Giersa, które już w Berlinie osiągnęły pewien rezultat, a i w Wiedniu prawdopodobnie nie pozostaną bez skutku. Doniesienia te przyjmowała prasa poważna dotychczas z największą obojętnością, nie wierząc w możebność trwałej przyjaźni pomiędzy temi mocarstwami, a tem mniej w możebność odnowienia trójcesarskiego przymierza.

Przekonania tego nie potrafi żadną miarą zachwiać depesza z Wiednia, zamieszczona w angielskim dzienniku *Daily Telegraph*, zapewniająca, że Niemcy, Austrja i Rosja porozumiały się już co do wspólnej akcji bez względu na wypadki, jakie zajść mogą w Europie. Mianowicie wszystkie te trzy mocarstwa przyrzekły pomoc królowi Alfonsowi XII., i postanowiły nie dopuścić do upadku instytucyj monarchicznych w Hiszpanji.

Pominąwszy już, że wspomniane pismo aż nadto znanem jest z amatorstwa wiadomości sensacyjnych, to podobne doniesienia, ponawiające się od czasu do czasu na rozmaitych punktach Europy, nie znajdują już wiary u tych, co świadomi są celów polityki austrjackiej i niemieckiej, te bowiem wykluczają zupełnie możność zawarcia aliansu z Rosją.

Ale też wiadomość *Daily Telegraphu* może zawierać także cokolwiek prawdy. Być bowiem może, że podczas pobytu następcy tronu w Hiszpanji, omawiano bliżej dawny plan ks. Bismarka: zawiązania ligi międzynarodowej przeciw rewolucji kosmopolitycznej. Nie ulega wątpliwości, że do takiej ligi Rosja przystąpiłaby pierwsza, bo państwo to jest najbardziej przez rewolucję zagrożonem.

Jeżeli jednak mamy wierzyć zapewnieniom dzienników półurzędowych, to podróż p. Giersa nie ma na celu utworzenie takiego związku mocarstw europejskich przeciw rewolucji kosmopolitycznej, lecz celem jego podróży do Wiednia jest (tak samo jak to uczynił w Berlinie) zapewnienie dworu wiedeńskiego, że Rosja nie myśli wcale o wojnie i nie czyni żadnych przygotowań do wojny.

Czy oświadczenie to będzie szczerem, okaże dopiero przyszłość. To tylko pewne, że nikt nie życzy sobie bardziej pokoju, jak Polacy, wiedzą oni bowiem dobrze, że wojna pomiędzy mocarstwami, które rozćwiartowały Polskę, naraża ziemie polskie na to, że mogą przy układach pokojowych stanowić cenę zwycięstwa i doznać jeszcze gorszego losu, jak doznały przy dawniejszych transakcjach, gdy się niemi dzielono.

Korespondencje.

Gorlice 11. stycznia.

(Walne zebranie Tow. naftowego).

(w) W dniu wczorajszym odbyło się w Gorlicach walne zebranie Towarzystwa naftowego, pod prezydencją p. A. Gorayskiego w obecności 21 członków tegoż Towarzystwa. Pan prezes otwierając posiedzenie przemówił do zgromadzonych w te słowa:

„Pod lepszą wróżbą otwieram dzisiaj ogólne zgromadzenie Tow. naftowego. Po ciężkiem przesileniu, które skutkiem groźnej konkurencji, a w części także braku organizacji w naszym handlu naftowym, niesłychanego zniżenia cen i niemożebności pozbycia produktu, zagrażało zupełnym upadkiem naszemu przemysłowi naftowemu, polepszone konstelacje pokrzepiły ducha i dodały ochoty do pracy. Podczas gdy w lecie z. r. zamykano kopalnie i rozpuszczano robotników, bo otrzymane ceny za surowy produkt nie opłacały kosztów wydobycia, obecna niespodziewana zwyżka pobudza do rozwoju przedsiębiorstw“.

„Odkrycie w zeszłym roku nowych a pod względem obfitości niewidzianych dotąd u nas źródeł w Sanockiem wskazuje, że nasze tereny naftowe nie tylko nie są wyczerpane, ale zawierają w sobie tak wielkie bogactwa, jakich do niedawna nie przypuszczaliśmy“.

„Te nowe odkrycia w Polanie — a przed paru laty w Słobodzie Rungurskiej spowodowały pierwszy silniejszy ruch obcych kapitałów, które przygotowują organizację na większe rozmiary. Witamy je z radością, gdyż mogą one podnieść działalność na tych wielkich przestrzeniach, które dotąd leżą odłogiem, a których brak ducha przedsiębiorczego, brak chęci do użycia swoich zasobów dla celów produktywnych u naszych kapitalistów, brak łączności dla utworzenia większych konsorcjów, nie dozwolił wyzyskać siłom krajowym. Witamy więc te obce kapitały jako zachętę, podnietę i pomoc — ale z tem stanowczem zastrzeżeniem, żeby one działały wspólnie z krajem i dla wspólnej korzyści, a nie po za naszemi plecami, dla wyciśnięcia ostatnich naszych soków żywotnych i wyniesienia całego zysku po za nasze granice“.

„Dla tego w pierwszym rzędzie przedstawia nam się obecnie potrzeba uzyskania ustawy naftowej, którąby z jednej strony uregulowała stosunki prawne górnictwa naftowego i zabezpieczyła prawa przedsiębiorców — z drugiej zaś utrzymała własność gruntową przy własności minerałów bitumicznych. Od lat 22 właściciel gruntu, jest właścicielem nafty i całe nasze górnictwo naftowe na tej podstawie się rozwinęło. Zmiana w tytule własności byłaby nie tylko niesprawiedliwością i niebezpieczeństwem, ale nadto niesłychaną krzywdą dla naszego ludu wiejskiego, który zostałby zupełnie wydziedziczonym ze skarbów przez 22 lat przez siebie posiadanych — które stanowią jedyne może jego bogactwo, jedyny sposób do życia, jedyną nadzieję lepszej przyszłości“.

„Podciągnięcie nafty pod regalia, stworzyłoby oprócz tego cały szereg tak trudnych i niemożebnych stosunków, zawikłań i niesprawiedliwości, że obecnie już nie możemy się na tę sprawę zapatrywać ze stanowiska teorji, lecz musimy żądać jej rozwiązania ze stanowiska krajowego“.

„Projekt rządowy ustawy naftowej wniesiony do Rady państwa, odpowiada w głównych zarysach potrzebom naszego górnictwa naftowego i stosunkom krajowym i dla tego z całą stanowczością popierać go musimy“.

„Nie będę panom szczegółowo przedstawiał czynności Towarzystwa naftowego, znajdziecie je w sprawozdaniu o czynnościach wydziału. Wskażę tylko, że Towarzystwo we wszystkich potrzebach górnictwa i przemysłu naftowego brało gorący udział, mianowicie zaś położyło najsilniejszy nacisk na konieczność podwyższenia cła od surowca zagranicznego dla stałego zabezpieczenia się od przemożnej konkurencji. Rok zeszły był ostrzeżeniem i zapowiedzią strasznej klęski, jaka nas w przyszłości spotkać może i pomimo chwilowo polepszonego położenia—widmo niebezpieczeństwa nadchodzącego z Rumunii i Kaukazu, nie przestają nam grozić. Dla tego czas nam, panowie, wzmocnić siły nasze, zorganizować się, a działalność naszą tak szeroko rozwinąć, żebyśmy z zasobem prawdziwej potęgi, z którą rząd nawet liczyć się musi, spojrzeli śmiało w oczy potężnemu nieprzyjacielowi. Zwrócenie kapitałów krajowych do górnictwa i przemysłu naftowego, utworzenie większych spółek eksploatacyjnych, a przedewszystkiem pewna łączność w przemyśle destylarnianym i handlu naftowym, byłaby teraz więcej na czasie, kiedy stosunki są lepsze — niż wtedy dopiero, gdy gubiącemi okolicznościami będziemy zaskoczeni znienacka. W ostatnich czasach przybyła nam broń nowa, która albo przez nas, albo przeciw nam użytą zostanie. Dla słabości sprawozdawcy nie może wam być przedłożone sprawozdanie o kanadyjskim sposobie wiercenia — pierwsze jego próby w Sanockiem, świetnym były uwieńczone rezultatem. Jeżeli ten sposób do wszystkich naszych terenów da się zastosować, zapewni on ogromne korzyści przedsiębiorcom, którzy się nim pierwsi posłużą—bo miesiące zastępują tam lata, a czas, to kapitał. Źle byłoby z nami, gdyby go jedynie wyzyskali cudzoziemcy.“

„Jeżeli chcemy, żeby nasz przemysł naftowy się utrzymał, musi on rozwinąć się na większą skalę, musi zostać wielkim przemysłem, musi dotrzymać kroku temu szerokiemu ruchowi, który nas zewsząd otacza. Warunki po temu dała nam natura, od nas zależy korzystać z nich i korzystać dopóki czas—jeżeli zostaniemy w tyle, świat przejdzie nad nami do porządku dziennego.“

„Dla tego nie łudźmy się, panowie, chwilowem powodzeniem, ale wytężoną działalnością rozwijajmy nasz przemysł naftowy do należnej mu potęgi, łączmy się, organizujmy, żeby wielką cyfrą zaważyć na szali czynników ekonomicznych naszego państwa, a naszych skarbów w całości obcej nie oddać spekulacji.“

„Mam nadzieję, że nasze usiłowania i sama siła wypadków, konieczność nawet doprowadzą do tej organizacji, ktora u nas postępuje oporem. Dzięki Bogu, nie idziemy w tył, lecz naprzód, a w miarę wzrostu niebezpiecznych sąsiadów i nam sił do pomocy przybędzie.“

„Tem noworocznem życzeniem, które panom z całego serca składam—otwieram posiedzenie.“

Z porządku dziennego nastąpiło odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, który bez żadnych uwag przyjęto.

Następnie odczytano sprawozdanie z posiedzeń i czynności Wydziału Towarzystwa naftowego, z czego dowiedzieliśmy się, iż bibljoteka i różne okazy z górnictwa naftowego wzrastają i jak się Wydział wywiązał z danych mu przez ogólne zebranie zleceń, dla czego tego lub owego nie dopełnił. I tak p. prezes tłómaczy, dla czego wniosku p. Dzwonkowskiego o wzbronieniu zakładania destylarń w rejonie granicznym nie wzięto na uwagę, tylko żądano, aby pas graniczny był określony.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytano protokół komisji kontrolującej za r. 1882 i budżet na r. 1884; w jednym i drugim okazuje się niedobór, który bywa przez niektórych członków zaspakajany. Nakoniec miał nam przedstawić bardzo ciekawą rzecz p. Klobasa, o wierceniu kanadyjskiem, gdzie w ciągu dni 18. wierci Tow. 120 metrów (?!), lecz dla słabości, nie mógł przybyć na posiedzenie; p. Znamirowski dokładnie obznajomiony z tą sprawą — woli wiercenie znane już w kraju systemu p. Fanck (w czem go poparł dr. Olszewski), i wnosi, aby je po bliższem zbadaniu przez komisję z 3 członków się składającą, w Klęczanach, przyjęto, na co zebranie chętnie się zgadza.

Następnie zabrał głos p. Biechoński o kredycie dla przedsiębiorców naftowych i żąda, aby kredyt wyrobić w Banku krajowym na podstawie praktyki z r. z. z Bankiem wiedeńskim dla handlu i przemysłu. Z dyskusji nad tym przedmiotem, w której zabierali głos pp. Fibich, Znamirowski, Dzwonkowski poseł, Skrzyński poseł, Skierlecki i Schönborn, okazało się, iż łatwo uzyskać kredyt destylatorom, którzy mogą gwarantować pożyczkę swym produktem, oddając takowy pod kontrolę Banku, lecz nie ma środka dla uzyskania kredytu dla kopalnictwa, wskutek czego przyjęto dwie reozlucje, aby zaraz wprowadzić w życie kredyt dla destylarń, oraz starać się o przeprowadzenie doków w niektórych miejscach przy kolei transwersalnej.

Następnie z porządku dziennego p. dr. Olszewski odczytał rozprawę o świdrach, jako rzeczy bardzo ważnej w kopalnictwie naftowem i zalecał stal styryjską, jako najlepszą na podobne narzędzia.

Po wnioskach członków, zabrał głos p. Dzwonkowski i zaproponował, aby Towarzystwo zamianowało pana namiestnika w nagrodę za żywe zajęcie się sprawą naftową członkiem honorowym. Zgromadzenie jednomyślnie przyjmuje ten wniosek.

Dalej Jabłoński interpelował p. prezesa w kwestji pomnika dla śp. Łukasiewicza, naco otrzymał odpowiedź, że samowolnie składek zbierać nie można, a odpowiedzi na podanie Wydziału Tow. naftow. do namiestnictwa dotąd nie ma; „kto daje z serca, od tego i dzisiaj przyjmuję, wskutek czego posypały się pieniądze i podpisy.“

Wreszcie zabrał głos p. Winiarski i zapytał, czyby nie było na czasie, wysłać kogo do Rumunji, celem zbadania tamtejszych stosunków handlowych w porównaniu z naszemi i wystąpić z cyframi w ręku dla łatwiejszego przeprowadzenia naszej sprawy w Radzie państwa.

Pp. prezes i Dzwonkowski uznali słuszność żądania, ale wskazali równocześnie na trudności finansowe, wskutek czego Tow. przyjęło wniosek na razie tylko do wiadomości.

Wiedeń 10. stycznia.

(Oświadczenie hr. Taaffego w sprawie językowej.)

(R) W dniu 10. maja 1880 r. postawił poseł W u r m b r a n d i towarzysze w Izbie poselskiej wniosek następujący:

„Wzywa się rząd, ażeby w uzupełnieniu art. XIX. zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21. grudnia 1867, o ogólnych prawach obywateli przedłożył projekt do ustawy, którąby biorąc za podstawę język niemiecki jako państwowy, regulowała używanie języków krajowych w urzędzie, szkole i życiu publicznem.“

Na posiedzeniu Izby 4. grudnia 1880. przekazano wniosek ten osobnej komisji, której przewodniczącym wybrano p. G r o c h o l s k i e g o, sprawozdawcą zaś p. M a d e j s k i e g o. Rozprawy w komisji tej zaczęły się od tego, iż kilku jej członków zwróciło się do wnioskodawcy z zapytaniem, co on rozumie pod językiem państwowym. Słusznie bowiem zauważono, iż dyskusja nie może dopóty wejść na właściwe tory, dopóki pojęcie „języka państwowego“ nie zostanie zupełnie dokładnie określonem. Jakże bowiem można polecać rządowi, ażeby w projektowanej ustawie uważał jakiś język za państwowy, jeżeli niewiadomo, co się ma właściwie pod tą nazwą rozumieć. Wnioskodawca nie odpowiedział jednak na skierowane doń pytania, oświadczył tylko, że da ją dopiero wówczas, kiedy się dowie, co rząd sądzi o jego wniosku. Tej odpowiedzi i później nie dał nigdy. Hr. T a a f f e uczynił zadość temu życzeniu, a odpowiedź dana przez prezydenta ministrów zdaje nam się zasługiwać na to, ażebyśmy ją jak najdokładniej, t. j. dosłownie podali. Brzmi ona w sposób następujący:

„Pytają nas, jakie stanowisko zajmuje rząd w obec wniosku p. W u r m b r a n d a. Przedewszystkiem rozważyć należy, czy przedłożenie wymaganego projektu byłoby stosownem (opportun) w chwili obecnej. Otóż rząd wychodzi z zapatrywania, iż przedłożenie takie dopiero wtedy byłoby stosownem, gdyby poprzednio nastąpiło porozumienie pomiędzy różnemi narodowościami i politycznemi stronnictwami. Projektu, któryby tylko w drodze zwyczajnego obrobienia parlamentarnego i zapomocą zwyczajnej większości przyszedł do skutku, nie możnaby uważać za zbawienny tak dla państwa całego, jako też i pojedyńczych krajów. Czy obecnie nadeszła już chwila, w której by można mówić o porozumieniu pomiędzy stronnictwami i narodowościami, pozostawić to muszę uznaniu komisji. Dlategoteż i rząd nie może jeszcze w tej sprawie wziąć w ręce inicjatywy. Lecz do rządu wystosowano właściwie pytanie co do jego stanowiska wobec wniosku p. W u r m b r a n d a. Otóż przedewszystkiem zbadać należy, czy wniosek ten da się w drodze dedukcji wyprowadzić z postanowień art. XIX zasadniczej ustawy państwowej, a ztąd najpierw wynika pytanie, co hr. Wurmbrand rozumie pod językiem państwowym? Pod tym względem rozmaite panują zapatrywania. Możnaby pod językiem państwowym rozumieć język, którym się posługują urzędy, a więc język urzędowy czyli służbowy. Ustanowienie języka urzędowego dla władz jest przywilejem egzekutywy, należy więc do zakresu rozporządzeń. Uregulowanie języka służbowego celem uproszczenia administracji, zaprowadzenia oszczędności itd. jako też odpowiednio potrzebom krajów i narodowości, należy do rządu. Dla różnych krajów istnieją też różne rozporządzenia. Intencją rządu tak obecnego jak i poprzednich było zawsze czynić za dość tym rozmaitym potrzebom i w ten sposób powstały w różnych krajach różne języki służbowe, jak np. w Tyrolu, Istrji, Galicji.

Tu jednak nie można pod językiem państwowym rozumieć służbowego języka urzędów. Więc może rozumie się pod tem język ciał reprezentacyjnych? Co do języka używanego w Radzie państwa, nie byłoby stosownem czynić jakiekolwiek postanowienia; w Radzie państwa mówi się i tak wyłącznie prawie po niemiecku. Język niemiecki służy ogólnie jako środek porozumienia się, jakkolwiek jest rzeczą dozwoloną używać w parlamencie i innego języka.

Kilka wrażeń

z wycieczek po wschodnich Karpatach.

Skreślił

M. A. BARTA.

Gdy się przed człekiem świat ten rozłoży
I tak wesoło i tak szeroko
Aż serce skacze, że ten Bóg tworzy,
I góry takie i w głowie oko.

W. Pol.

Temi słowy poety ośmielam się rozpocząć skreślenie kilku wrażeń, jakich w czasie kilkakrotnych moich wycieczek we wschodnie nasze Karpaty doznałem. Z nadejściem dni letnich rozpoczyna się po miastach wędrówka, to gdzieś na wsie, to do kąpiel; ulice się wyludniają i kto tylko może puszcza się choćby tylko gdzieś do wioski jakiejś, potrzebując wytchnienia umysłowego; o ile znają się na wartości górskiego powietrza wyruszają w góry.

Niezrównany nasz mistrz i znawca gór znakomity, W. Pol, powiedział w swoich „Obrazach z życia i natury“, że równiny są niejako prozą przyrody, a góry poezją. Czyja więc dusza nie została jeszcze w zupełności owianą innym ziemi wiatrem; kto pragnie poezji, kiedy na ścieżce życia codziennego z nią się nam trudno zdybać, ten niechaj szuka jej w górach. Ciału znękanemu po całorocznej pracy należy się odpoczynek, a którego gdzież lepiej użyć, jak nie u samego źródła zdrowia, u cudownych podnóży Karpat naszych, o których pisze poeta:

Tak ci tam raźno, tak nic nie trzeba,
Jakbyś na prawdę trafił do nieba.

Wschodnie nasze Karpaty, gdzie wysoko w górę wystrzelają czubałki Czarnej hory, w ostatnich dopiero dwóch dziesięcioleciach nieco dokładniej poznane i przez rozmaitych badaczy przyrody i turystów opisane zostały. Jeden tylko Pol i poeta Romanowski opisywali swe wrażenie nieco przed 20 laty. Dr. Nowicki, Łomnicki, Dzięgielewicz, Bąkowski, Wroński, Eminowicz, Tretiak, Sulimirski, Wróblewski, Wierzbowski i innych jeszcze kilku. Oto imiona tych, którzy zachęcali nas w ostatnich czasach do poznawania naszych Karpat.

Lecz kto choć raz w życiu nie oddychał górskiem powietrzem, kto go nie zaznał z przyprawą rannej świeżości, ten nigdy ani pojmie ani nie zrozumie tej tajemniczej cudownej władzy, jaką góry wywierają na wszystkie zmysły, uczucia, na całą istotę człowieka. Zdaje ci się, że przyroda rozkochana we wdziękach piękności własnych, weselsza tutaj niż gdzie indziej, swobodniejsza i tego swojego szczęścia udziela każdemu, który tak jak i ona czuć potrafi jej wdzięki pełne czarów.

Z każdego prawie wynioślejszego miejsca Pokucia naszego odkrywają się widoki górzystych pasm Karpat wschodnich. Widoki Pokucia charakteryzują to, że z różnej odległości i z różnego punktu widzenia przybierają one coraz nowe kształty i przedstawiają coraz inny koloryt. Nad ogromnym obszarem wchodnich Karpat, panuje tu pasmo Czarnej hory. Te widoki perspektywy, którymi tu wszędzie krajobraz się kończy, rozpoczynają się dopiero za Prutem, chociaż już z wynioślejszych brzegowisk Dniestru widne są góry z daleka. Jest to bardzo łudzące. Szczególniej przed zmianą pogody przybliżają się góry tak bardzo, iż ledwo o mil parę zdają się być oddalone — kiedy rzeczywiście parę dni podróży nie zawsze wystarczy na to, by u podnóża ich stanąć i przebyć to międzyrzecze stepowe od Dniestru do Prutu.

Było to blisko połowy lipca. Tylko dni kilka oddzielało mnie od czasu, w którym po raz już trzeci miałem udać się w tę ulubioną mi górską krainę. Z gorączkową niecierpliwością oczekiwałem nadejścia tej upragnionej chwili. Nieznanemu mi uczuciu spieszno było; chciałbym był lotem ptaka stanąć u stóp ich, tymczasem dnie, a później już i godziny zbyt długiemi mi się wydawały. Nareszcie nadszedł ów czas. W liczniejszem towarzystwie, kilkoma furami wyruszyliśmy ze Stanisławowa.

Jechaliśmy dobrze utrzymywanym gościńcem i przejechawszy miasteczka Łysiec, Bohorodczany, stanęliśmy na pierwszy popas w Nadwórnej. Nadwórna leży u podnóża już samych Karpat. Było to koło 2giej godz. po południu. Prześliczna pogoda nam sprzyjała, więc nie wiele traciliśmy czasu i wyruszyliśmy dalej. Po półtoragodzinnej jeździe zajechaliśmy do Delatyna. W prześlicznem bo położeniu to miasteczko! Schludne domki, piękne saliny, piękny z czerwonych cegieł zbudowany kościółek, zbudowany w czystym stylu bizantyńskim, wszystko to miłe na nas sprawiło wrażenie. Ztąd wije się już gościniec ciągle po nad Prut pomiędzy olbrzymie skały, które się po obu stronach piętrzą.

Koło godziny 5tej, kiedyśmy się zbliżali do Dory, tej prześlicznej wioski górskiej, doszedł naszych uszu silny szum wody. Skierowaliśmy się w tę stronę, z której nas dochodził. Oto stanęliśmy nad wodospadem, który z piękności swej słynie nietylko u ludzi, umiejących oceniać piękności natury, ale nawet u prostego ludu. Chcąc mu się bliżej przypatrzeć, spuściliśmy się pieszo z pomocą konarów pni i, korzeni drzew, bardzo stromym zworem, poniżej wodospadu w dolinę. Cała masa wód Prutu zbiera się na przestrzeni kilkunastu sążni i spada z wielkim szumem przeźroczystym kryształem wody w jednym całunie do groźnej przepaści. Wolne miejsce pomiędzy wodospadem a skałą jest tak znaczne, że po łomach skał można przejść sucho, a przeźroczystość wody jest tak wielką, że nie wiedzieć prawie, gdzie się powietrze kończy, a woda zaczyna, która po krańcach szczególniej wodospadu przechodząc albo w pył drobny, albo odbijając drobne promyki światła, staje się podobną do przeźroczystej koronki, którą się okrywa cały kryształowy całun. Puchowa ta koronka najdziwniejszych tkanin i wzorów, odbija się jak srebrna siatka na modrym całunie w oświeceniu światła dziennego — a w oświeceniu słonecznych promieni zamienia się ona w koronkę złotą — i żal prawie, że takie piękne cacko, że taka tkanina fantastycznych snów natury w przepaści bezpowrotnie ginie.

Tak wielka masa wody spadając z gwałtownością z tak wysoka, wybiła w dnie doliny wielką wannę, prawdziwą wannę Rusałek. Głęboka toń przybiera tu w grze światła kolory pawich piór i znacznie dopiero poniżej tego jeziorka uchodzi z szumem Prut dalej... z wielkim szumem i pryskiem wód, które się w białych pianach bałwanią pomiędzy łomami. — I tu przyszło mi na myśl: Czemu możni ludzie, co łożą krocie na zbytkowne potrzeby, nie założą tu ogrodu, gdzie tylko brak pięknej ścieżki, ludzkiego ogniska i duszy, którąby te piękności podziwiać mogła. Czemu nie zbudować tu chaty — i żyć tą pieśnią i tym fantastycznym urokiem natury, jaki szum wodospadu wydobywa z tych skał? Z westchnieniem przyszło nam pożegnać ten wodospad, powtarzając słowa Schillera:

Die Welt ist vollkommen überall,
Wo der Mensch nicht hinkommt mit seiner Qual.

I długo nam szumiał jeszcze w uszach wodospad Prutowy. Pod wrażeniem takiem zajechaliśmy tego samego dnia jeszcze, późno już wieczorem do Mikuliczyna, jednej również z najpiękniejszych wsi górskich. — Ztąd o mil już tylko kilka rozpościera się się obszar pasma Czarnohorskiego. Całe to pasmo gór, jest to największa leśna górska pustynia wśród Europy. Do wielu znanych już opisów Czarnejhory muszę tu jeszcze dodać kilka uwag.

Czarnohora jest nazwą zbiorową potężnego wydłużonego pasma górskiego, które się od najwyższego jej szczytu Howerli poczyna, a kończy się na Pip-Iwanie biegnąc w kierunku południowo wschodnim. Stanowi ono przez całą swą długość główny dział wód i granicę między Galicją a Węgrami i wysela na naszą stronę Prut, oraz kilka większych potoków, zaś z węgierskiej strony zasila źródła Cisy. Główny trzon, czyli niepodzielona podstawa Czarnejhory, jest bardzo wysoko wyniesiona, gdyż różnica między szczytami a przypadającymi między nimi przełęczami jest stosunkowo bardzo małą. Szczyty i grzbiety są tu szeroko roztoczone i zaokrąglone.

Po kilkudniowym pobycie w Mikuliczynie ruszyliśmy dalej. Prześliczny gościniec, jeden może z najlepiej utrzymywanych w całym kraju, poprowadził nas dalej i nim zajechaliśmy do Tartarowa. Ztąd drogą już leśną do Worochty zdążaliśmy. Jechaliśmy najcudowniejszą dziką aleją. Po obu stronach piętrzą się dziewicze drzewa, w których nigdy jeszcze może nie rozległo się echo huculskiej siekiery. Pomiędzy drzewami bujne rosną paprocie, a w miejscach więcej ocienionych rozpostarły się mchy. Droga ciągle po nad Prut prowadzi i na całej przestrzeni panuje cisza niezamącona niczem. Czasem tylko doleci uszu głos drozda lub kosa, a wiatr tylko niekiedy lekko czubałkami drzew porusza. Wśród takiej ciszy, zajechaliśmy do Worochty, a Worochta, to ostatnia już wioska u stóp pasm czarnogórskich leżąca istnie rajska oaza górska. Tu też był kres naszej wycieczki, tu trzeba było odpocząć i nabrać świeżych sił fizycznych, bo przez cały dzień następny drapać się trzeba przez same tylko głazy i łomy kamieni. Sen był tak miły i tak silny, jakiego tylko w górach zaznać można. Już koło godziny 4. rano poprzebudzały nas szmery huculów, którzy poprzyprowadzali nam konie, gdyż dalsza droga ztąd tylko wierzchem jest możliwą. Dzień był z razu pogodny, koło południa jednak deszcz nas zaskoczył, a choć potem ustał, to mgła wisiała po szczytach i coraz więcej gęstniała pod wieczór. Na tej przestrzeni od Worochty do stóp najwyższego szczytu Howerli droga jest wszędzie mało przystępna, bo w głębi samych ciasnych przełomów, nie ma częstokroć nawet miejsca na ścieżkę.

Po nad ogromnemi tedy przepaściami prowadzi ścieżka dalej w góry, albo spuszcza się znowu nagle do brodu i przerzuca się na przeciwną stronę. W głębokiem nawet siodle drewnianem siedząc, trzeba się trzymać kuli, i gdyby Huculi nie byli narodem konnym, byłyby te góry puste, bo tylko z pomocą koni można przebyć te ostre ścieżki i końskim nogom trzeba powierzyć tu swój rozum, chcąc wyjść cało i stanąć przed nocą w schronisku lub kolibie na nocleg. Zbocza gór kopczastych spadają tu tak nagle, że wszystkie niemal ścieżki są wężykami prowadzone, bo wprost niktby ani wyjechał ani się spuścił z tej góry. Długo nieraz na zawrocie wężyka namyśla się koń, gdzieby miał nogę postawić; ze spuszczoną głową i rozwartemi chrapami obwąchując kamienie, próbuje kopytem, czy nie luźnie leżą. Koń za koniem ciągnął w naszej karawannie, i wielkiego trzeba rozumu, aby nie poruszyć luźnego rumowiska wielkich płyt kamiennych, któremi szczyty i zbocza gór są okryte. Jeżeli spojrzymy ze szczytu na przebytą drogę, to aż ćmi się w oczach i aż trudno wierzyć temu, że się ją przebyło. Szczęściem jest wielkiem, że bujna tu gór roślinność, daje prawie wszędzie punkt oparcia; bo się za konary, za pnie lub korzenie drzew chwytać i ratować można; szczęściem jest, że las często zakrywa największe przepaści przed okiem; i że koń pojmuje niebezpieczeństwo tej drogi, jako wierny sprzymierzeniec człowieka. Jakoż żyje w górach koń z człowiekiem pospołu: pamięta ścieżki i miejsca popasów lub przestanków; objuczony niesie też jeźdźca bezpiecznie — nie mając ani na głowie uzdeczki ani w pysku wędzidła, kieruje sam sobą.

(D. n.)

Zapewne, używanie języka niemieckiego w parlamencie odpowiada art. XIX. ustawy zasadniczej. Kwestja języka nie może być w tym względzie wypływem stosunku narodowości, lecz stanowić ma jedynie środek porozumienia pomiędzy narodowościami. Trudno jest rzeczą uczynić w drodze ustawy jeden język językiem państwowym, bo by się to nie dało pogodzić zupełnie z postanowieniem art. XIX. Rzeczywiście jednak potrzeba rozprawy parlamentu prowadzić w jednym języku. Jest to fakt, który właściwie nie potrzebuje dalszego zapewnienia w drodze ustawy.

A więc może za język państwowy uważać należy ten, którego używają Sejmy, a językiem tym ma być niemiecki?

Tu trzeba zapytać i rozważyć, czy takie określenie języka niemieckiego jako języka Sejmów dałoby się przeprowadzić w pojedynczych krajach. Muszę pozostawić uznaniu komisji, czyby to było możliwem.

Przedewszystkiem więc pozwolę sobie zapytać wnioskodawcę: jak on zamyśla określić pojęcie języka państwowego, jak go myśli zastosować i na które ciała zamierza rozciągnąć jego użycie?"

Oto była odpowiedź rządu. Na stanowisku określonem w ten sposób przez hr. Taaffego rząd stoi do dnia dzisiejszego. Powinniśmy pamiętać o tem i umieć odpowiednie wyciągnąć ztąd wnioski.

Nowi parowie austrjaccy.

Podajemy krótki szkic biograficzny nowomianowanych członków Izby panów:

Zdenko hr. Kolowrat-Krakowsky urodził się 6. lutego 1836, jest ck. szambelanem i dziedzicem majoratu w Czechach, ożeniony jest z hrabianką Khevenhüller.

Ernest Wilhelm bar. Walterskirchen v. Wolfsthal-Pottenburg urodz. 5. grudnia 1829 i jest dziedzicem majoratu swej rodziny.

Józef bar. Buschmann ur. 18. stycznia 1818, był szefem sekcyjnym w miniserstwie.

Bogusław hr. Chotek urodz. 4. lipca 1829, jest tajnym radcą, był dawniej posłem w Petersburgu, a 12. września 1871 za ministerstwa Hohenwartha mianowany został prowiz. namiestnikiem Czech, który to urząd piastował bezstronnie i sprawiedliwie. Po ustąpieniu Hohenwartha podał się do dymisji.

Rudof Eitelberger v. Edelberg ur. w Ołomuńcu 1817. Był asystentem Fickera, profesora filologji, a w r. 1847 pierwszy wykładać zaczął historję sztuki na wszechnicy wiedeńskiej. Podczas rewolucji był czasowo redaktorem *Wr. Ztg*, poczem poświęcił się znów swemu zawodowi, a w roku 1864 został zwyczajnym profesorem historji sztuki. W r. 1871 otrzymał tytuł radcy nadwornego. Jest autorem licznych i znakomitych dzieł w zakresie historji sztuki. Zasługą jego jest reforma nauki przemysłu artystycznego w Austrji i założenie muzeum austrjackiego dla sztuki i przemysłu.

Hr. Karol Fugger-Babenhausen, tajny radca i szambelan, ur. 4. lutego 1829, mieszka w Celowcu.

Bar. Gondola jest właścicielem dóbr w Dalmacji i pochodzi z rodziny bardzo starożytnej.

Ernest Hauswirth, opat klasztoru Szkotów, ur. 1818 na Morawie. Odbył studja teologiczne we Wiedniu, był kilka lat suplentem na uniwersytecie, następnie katechetą i profesorem historji w gimnazjum Szkockiem. Przez pewien czas piastował godność dziekana teologicznego kolegium doktorów a po śmierci Helferstorfera wybrany został opatem wspomnianego klasztoru.

Justyn hr. Koziebrodzki, właściciel dóbr i były jenerał major, ur. dnia 14. lipca 1882 r., jest posłem na Sejm i komendantem 13. brygady obrony krajowej.

Fr. J. Schuler, jest rodowitym Alzatczykiem. Przybył on do Wiednia pod Bontoux i powierzono mu dyrekcję ruchu kolei południowej. Posiada on zwłaszcza w sprawach kupieckich i taryfowych wielkie wiadomości fachowe, a na konferencjach dyrektorów jest jego zdanie w tym względzie rozstrzygające. Po ustąpieniu p. Bontoux został jen. dyrektorem kolei południowej. W życiu politycznem nie brał dotąd udziału.

Ziemie polskie.

Warszawa 9. stycznia. W *Wars. Dniewn.* znajdujemy artykuł następującej treści: W *Now. Wremia* z dnia 22. grudnia przeczytaliśmy niezmiernie interesującą wiadomość, zapożyczoną z gazety gdańskiej. W ostatnich dniach września, czy też w początkach października r. z. przybyła do Gdańska osobistość nikomu nieznana, przedstawiając się jenerałowi konsulowi rosyjskiemu w charakterze ajenta rządu rosyjskiego, któremu polecono pisać doniesienia do jenerał-gubernatora warszawskiego. Nieznajomy prosił, ażeby konsulat podjął się wysyłania tych doniesień. Tajemnicza osobistość napisała trzy listy. W jednym z nich donosiła jenerał-gubernatorowi Hurce o zamachu na jego życie, wymieniając nazwiska spiskowców i prosząc o przysłanie pod umówionem nazwiskiem paszportu i pieniędzy na podróż do Warszawy w charakterze świadka. Wkrótce potem, w Pelplinie przedstawił się policyjnym władzom podróżny, mający przy sobie żadnych rzeczy oprócz strzykawki do morfiny. Podróżny ten, mianujący sam siebie Düsseldorfem, oświadczył, iż jest oficerem rosyjskim i że ma zlecenie zabicia kanclerza niemieckiego. Ponieważ nie ulegał już się na przestępstwo, przeto prosił, ażeby odstawiono go do Berlina, gdzie się przedstawi konsulowi rosyjskiemu. Nieznajomy, obecnie mianujący siebie Piątkowskim, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej; rozstrzyganie jednak tej sprawy odłożono na jakiś czas, zdaje się dla wyjaśnienia osobistości podsądnego. Usiłowaliśmy zbadać, co jest prawdą w tej opowieści, zakrawającej na kaczkę dziennikarską i nie bez zdziwienia przekonaliśmy się, iż wypadek, podany przez *Nowoje Wremia*, ma podstawy realne. W istocie, jakaś podejrzana osobistość przybyła do konsula rosyjskiego w Gdańsku w październiku i wręczyła jakieś listy do jenerał-gubernatora warszawskiego. Takiż list i z tymże adresem został oddany przez osobę niewiadomą, przybyłą od strony Prus do kordonu granicznego w powiecie Szczuczyńskim. Władze nadgraniczne uważają za słuszne przypuszczać, iż tym nieznajomym jest osoba, mieszkająca dotychczas w gubernji łomżyńskiej za paszportem austrjackim na imię Serafina Bolakiewicza, który następnie potajemnie przeszedł granicę pruską od strony gubernji łomżyńskiej, dostała się do Gdańska, tam przyjęła na siebie rolę człowieka wtajemniczonego w rozmaite sprawy i kilku osobom nawet oświadczyła, iż istnieje zamiar otrucia jenerał-adjutanta Hurki. Dopóki sprawa dotyczyła jedynie tej ostatniej okoliczności, do oświadczeń tajemniczej osobistości nie przywiązywano w Warszawie najmniejszej wagi. Lecz dziś podejrzywają ją i o inne złe zamiary i stawiają wobec sądu pruskiego. Przedewszystkiem zaś należy rozstrzygnąć czy Serafi Bolakiewicz, Jan Piątkowski i Johann von Düsseldorf, nie są jedną i tą samą osobistością z liczby tych, które może i są w stanie zabić, lecz już z pewnością nie są od tego, ażeby brać pieniądze na wszystkie strony?"

Poznań 12. stycznia. Przez śmierć starsz. burmistrza Kohleisa, zawakowała w mieście naszem posada pierwszego starsz. burmistrza, której obsadzeniem zajmuje się reprezentacja miejska na tajnem posiedzeniu. Jak się tutejsze niemieckie dzienniki dowiadują, umorowano na tem posiedzeniu pensję st. burmistrza na 9000 m. i postanowiono nie rozpisywać konkursu na posadę nadburmistrza. Zdaje się przeto, że reprezentacja miejska zamierza wybrać na st. burmistrza p. Hersego, dotychczasowego burmistrza naszego miasta.

Izdebno, wieś w powiecie mogilnickim, przezwaną została „Ottenfund" przez obecnego właściciela, a nowa ta nazwa otrzymała już sankcję monarszą.

Redaktor grudziądzkiego *Gessellgera* skazany został przez Izbę karną w Grudziądzu na 50 m. grzywien, za obrazę landrata Müllera w Tucholi. W inkryminowanym artykule zarzucono p. Müllerowi, że się przy wyborach, jako konserwatysta więcej przychyla do „ultramontanów" aniżeli liberałów i przez to popiera pośrednio sprawę polską.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 11. stycznia. Na wzór loterji klasycznej, istniejącej w Królestwie, ma być urządzoną i loterja dla cesarstwa. Urządzono ją mianowicie „Loterja państwowa." Składać się ona będzie ze 150.000 losów, podzielonych na 10 części — przy cenie całego losu rs. 100. Zamiast pięciu klas, będzie ich wszystkiego cztery, z terminem ciągnienia 6miesięcznym. Dochód, który z każdego okresu loteryjnego wynosić będzie 2,000.000 rubli, przeznacza się na utworzenie kapitału kasy emerytalnej, następnie zaś tworzyć będzie dochód skarbu. — Niedostatek wśród młodzieży uniwersytetu charkowskiego jest w roku bieżącym tak wielkim, że 270 studentów nie wnosi opłaty wpisowej za drugie półrocze. Ponieważ towarzystwo pomocy niezamożnej młodzieży opłaciło tylko za 100 studentów, pozostałe jeszcze 170 młodych ludzi z różnych wydziałów i kursów, których byt jest zagrożonym.

Wobec niemożności zastosowania w praktyce wydanych w roku 1882 przepisów, zabraniających żydom osiedlać się po za obrębem miast i nabywać lub dzierżawić majątki nieruchome senat postanowił zaprojektować zniesienie tych przepisów, nie czekając na ogólną rewizję praw dotyczących żydów.

Od Nowego Roku zaprowadzonym zostanie prawidłowy nadzór odpowiednich inspektorów nad małoletnimi robotnikami po fabrykach.

Ajencja półnoena donosi z Wiernego: Dziś miało tu miejsce silne trzęsienie ziemi, połączone z łoskotem podziemnym.

Ministerstwo komunikacji uznało dogodniejszem dla skarbu budowanie dróg żelaznych za pomocą bataljonów kolejowych. Projektowanem jest budowę niektórych dróg na przestrzeni 3000 wiorst dokonać pod zwierzchnictwem jenerała-adjutanta Aniemkowa.

Ministerstwo komunikacji wygotowuje także projekt budowy kolei od Władykaukazu do portu Petropawłowska, oraz naprawy i rozszerzenia tego portu.

Dnia 10. bm. odbył się w Petersburgu w obecności metropolitów: petersburskiego, kijowskiego i arcybiskupa warszawskiego, ministrów oświaty i komunikacji i innych dygnitarzy i profesorów, doroczny uroczysty akt akademji nauk.

Z Anglji przybył do Odesy z Anglji nowy parowiec rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej, nazwany „Caryca", przeznaczony do żeglugi do Chin. Wartość jego jest 550.000 rs.

Ministerstwo komunikacji stara się o kredyt w sumie 1,291.567 rs. na budowę w roku bieżącym kolei od Małkini do Siedlec. Kosztorys obliczony w powyższej sumie, nie obejmuje jeszcze wydatków na szyny, tabor ruchomy i kapitał eksploatacyjny. Kredyt ten wspomniany figuruje w etacie, jako suma warunkowa, według bowiem obliczeń kosztorysowych cała budowa kolei, 63 wiorst długiej, wyniesie około 2,600.000 rs., t. j. około 41.000 rs. na wiorstę, a licząc koszt szyn, taboru i kapitału eksploatacyjnego. Ministerstwo poda następujące przyczyny tak znacznych kosztów budowy kolei Siedlce-Małkinia: a) urządzenie mostu na rzece Bugu i b) krótkie dystanse między stacjami. Na 63 wiorstach długości linji będzie 5 stacyj.

Prócz tego na budowę dwóch linij kolejowych: jednej od stacji Łuniniec do Kowla i drugiej od stacji Baranowicze do Białegostoku, ministerstwo skarbu wyjednywa kredyt w sumie 6,954.592 rs. Kosztorys ten nie obejmuje wydatków na szyny, tabor i na utworzenie kapitału eksploatacyjnego. Wobec tego i ze względu na brak wielu jeszcze robót technicznych na stawach pomiędzy nowo wytkniętych kolei, kredyt powyższy został podany warunkowo. Sądząc bowiem według rozmiarów tych przedsiębiorstw, koszta budowy będą zapewne dwa razy większe, przypuszczalnie 14 miljonów rs. Na kolei Łuniniec-Kowel, 300 wiorst długiej, po 26.000 rubli na wiorstę, 7,800.000 rs., i 2. na kolei Baranowicze-Białystok, 200 wiorst długiej, po 30.000 rubli na wiorstę, 6 miljonów rs. Na dystansie Łuniniec-Hołyń będzie też zbudowana szosa na rzece Prypeci, oraz drogi. Przed zrobieniem tych prac ministerstwo wojny, w kierunku obliczenia fortyfikacji bojów grobli kolejowej.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. stycznia.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, wyjechał w sobotę 12. bm. popołudniu na kilka dni do Wiednia, dokąd powołany został przez hr. Taaffego, — Dr. Marceli Madeyski wyjechał do Wiednia na sesję trybunału państwowego. — Józef Felicjan hr. Stadnicki, urodzony w 1834 r., zmarł w Janowicach dnia 12. bm. — P. Tadeusz Sołowij, rodem z Poturzycy w pow. Sokalskim, otrzymał dnia 12. bm. na wszechnicy wiedeńskiej stopień doktora praw. — Henryk Edward Zucker, starosta powiatu czerniowieckiego i poseł na Sejm, zmarł d. 11. bm. w Czerniowcach, przeżywszy lat 59. — Dr. Józef Lipski, obywatel ziemski w W. Ks. Poznańskiem, cichy, lecz pożyteczny pracownik, syn zasłużonego Wojciecha Lipskiego, zmarł w Poznaniu, licząc 55 lat wieku. — Dnia 10. bm. wieczorem zmarł w Warszawie w 70 roku życia Karol Frankowski, człowiek zacny, którego śmierć smutne sprawiła wrażenie w szerszych kołach warszawskich. Zmarły zdobył sobie powszechną sympatję wielką prawością charakteru, wykształconym umysłem i uprzejmą serdecznością w stosunkach towarzyskich. Urodzony w r. 1813, kończył nauki na Żoliborzu, a wstąpiwszy w służbę do b. komisji spraw wewnętrznych i duchownych, w wydziale wyznań inteligentnem spełnianiem obowiązków, stałością zasad w najtrudniejszych okolicznościach zjednał sobie szacunek i poważanie wszystkich... Był dobrym obywatelem i dlatego zostawia po sobie żal szczery tych, którzy ten przymiot przedewszystkiem cenią u człowieka. Pokój jego popiołom! — Z czasopism francuskich dowiadujemy się o skonie Józefa Buszczyńskiego zaszłym w St. Omer. Rodak nasz wyszedł z kraju w r. 1846, osiadłszy we Francji, pracował po fabrykach. Z czasem nauczył się zaliflerstwa i to mu chleb dawało. Niegdyś Buszczyński pisywał korespondencje do *Gazety codziennej* i *Kurjera wileńskiego*. Mniejsze jego prace drukowane były także w dziennikach francuskich, a traktowały przeważnie o stanie wychodźtwa. — W Wrocławiu pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Nepomucenem Sokolnickim z Zakrzewka, a panną Marją Stablewską, córką b. posła pp. Stanisława i Stanisławy z Szczanieckich małż. Stablewskich z Zalesia. Ślub dawał poseł ks. dr. Stablewski.

Kronika balowa. W tym roku wystąpią technicy na swoim balu z niezwykłą nowością. Przypominamy sobie, że zeszłego roku na balu techników sala kasynowa była pysznie udekorowaną, w tym zaś roku dekoracja ta będzie bardziej oryginalną i piękną, gdyż ma na celu przeistoczenie mniejszej sali przeznaczonej dla odpoczynku, w skalistą grotę. Nad wykonaniem tego projektu pracują: architekt p. Kamieniobrodzki, profesor p. Marconi i akwarelista p. Sozański. Programy tańców dla dam na bal techników będą wspanialsze i gustowniejsze, aniżeli zeszłoroczne; wykonaniem ich zajmuje się introligator p. Wierzbicki.

Za duszę ś. p. Ludwika Nabielaka odbędzie się w Paryżu żałobne nabożeństwo d. 16. stycznia o godz. $10^1/_2$ z rana w kościele de l'Assomption.

Fundacja śp. Helclowej. Czytamy w *Czasie:* Plany na budowę domu dla nieuleczalnych chorych i rekonwalescentów przedłożył architekt p. Tomasz Pryliński przed niejakim czasem Siostrom Miłosierdzia, które powołały kuratora p. Szumańczowskiego i zasięgły jego zdania względem przedłożonych planów. Między planami znajduje się fotografja frontonu budynku dwupiętrowego, o bardzo poważnym charakterze. Na środku gmachu nad drugiem piętrem znajduje się napis: „Dom ubogich imienia Helclów dla starców i kalek" — zaś nad pierwszem piętrem przez całą długość budynku: *Ave Maria gratia plena* itd. Plany obejmują wszelkie inne części budynku. Kosztorys wszakże ulegnie jeszcze pewnym modyfikacjom, poczem za zgodą kuratora przedłożonym będzie wraz z planami do zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu. O ile się dowiadnjemy, kosztorys, podany przez p. Prylińskiego, obliczony był na przeszło 500.000 złr. Zachodzi wszakże jeszcze pewna przeszkoda co do ostatecznego zatwierdzenia planów, mianowicie zamierzona regulacja ulic w tej stronie miasta, w której gmach ma stanąć, około ulicy Szlak. Gdy ta trudność usuniętą zostanie, a nie wątpimy, że do najrychlejszego jej usunięcia przyczyni się magistrat, wówczas dopiero Wydział krajowy będzie mógł ostatecznie zatwierdzić plany, zastosowane do nowej regulacji, a pewnem jest, że Wydział krajowy nie zaniedba niczego, by rozpoczęcie budowy jak najrychlej podjętem być mogło.

Redukcja stopy procentowej. Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie dozwolił lw. sąd pow. Sek. I. uchwałą z dnia 28. sierpnia 1883 l. 45146 na zaspokojenie sumy dłużnej 104 złr. aw. z prz. egzekucję na ruchomościach dłużników F. K. i Ł. D., odmawiając równocześnie prośbie Towarzystwa o przyznanie umówionych aktem notarjalnym 12% odsetek zwłoki i przyznając bez dalszego podania przyczyn miasto takowych, tylko 6% odsetek zwłoki.

Na rekurs Towarzystwa od tego ustępu powyższej uchwały, postanowił lw. sąd kraj. wyższy dnia 27. listopada 1883 do l. 25895 z uwagi, że prośba egzekucyjna na akcie notarjalnym — któremu moc egzekucyjna przysługuje — się opiera i w którym 8%, a względnie 12% stopa umówioną została, z uwagi dalej, że zredukowanie procentów po myśli §§. 10., 12., 13 ust. z 28. maja 1881 l. 74 Dz. p. p. tylko po poprzedniem postępowaniu na żądanie strony mogłoby nastąpić, a nigdy bez przesłuchania stron z urzędu zarządzonem być nie może — z przychyleniem się do rekursu, zarekurowaną uchwałę, o ile takowa do stopy procentowej się odnosi, w ten sposób zmienić, że tą uchwałą dozwolona egzekucja na zaspokojenie odsetków po 12 od sta od powyższego kapitału się rozciąga.

Fałszywy alarm. Miasto nasze, spokojne zresztą, zostało zaalarmowane w sobotę przez *Gazetę Narod.* wieścią o napadzie rozbójniczym, połączonym z morderstwem. Wypadek miał mieć miejsce w sobotę o godz. 9 z rana przy ulicy Cmentarnej w mieszkaniu pewnego konduktora kolejowego, a ofiarą miała być kilkunastoletnia córka tegoż. Rzecz cała miała się jak następuje: Komisja złożona z trzech lekarzy i koncypisty policyjnego, p. Maksymowicza, która na miejsce wypadku natychmiast zjechała, przy ul. Sadownickiej l. 2 a sprawdziła, że wypadek żaden nie miał miejsca i cała okropna historja musiała się urodzić w bujnej tylko fantazji Marji Karaban, dziewczyny 13-letniej, służącej u dozorcy warsztatów kolejowych, Teodora Hornego, rzekomej ofiary rozboju. Komisja powyższa nie znalazła żadnych śladów uszkodzenia na ciele dziewczyny. Tak pierwszy wypadek napadu, który miał mieć miejsce 20. grudnia zr. jako też ostatni, świadczą tylko o bujnej fantazji dziewczyny, a nie istniał w rzeczywistości nigdy.

Pożar. W sobotę o godz. 10 wieczorem wszczął się ogień za rogatką janowską w dawnych koszarach, dużym drewnianym domu parterowym, zamieszkałym przeważnie przez robotników kolejowych. Zanim straż ogniowa przybyła, straszny żywioł ogarnął cały dom, przyległe szopy i stajnie, tak, iż o ratunku nie mogło już być mowy. Cały dobytek nieszczęśliwych robotników uległ całkowitemu zniszczeniu. Cztery krowy mieszczące się w przyległej stajni, spaliły się na węgiel. Mieszkańcy domu unieśli ze zgliszczów tylko życie. Dom ten dość obszerny, miał tylko jeden wychód, z tej przyczyny mieszkańcy uciekali przez okna z płonącego budynku.

Czyn godny naśladowania. Leon Czarliński, poseł na sejm pruski, przesłał *Dziennikowi Pozn.* 10 m. 80 fen. z następującym listem: „Szanowny i kochany redaktorze! Odmówiłem sobie codzień jednego cygara na rzecz żelaznego funduszu teatru polskiego, tym sposobem zaoszczędziłem przez kwartał 10 mark 80 fen., które przez asygnację pocztową przesyłam pod hasłem: „nunquam retro." Przy tej sposobności itd."

Centralny zarząd towarzystwa kółek rolniczych poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić szczere podziękowanie w imieniu 121 istniejących kółek rolniczych p. Juljuszowi Turczyńskiemu, dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, profesorom pp. drowi Jachno, Jabkowskiemu, Stepkowi, Krotochwili, Cybulskiemu, Steusingowi i całemu gremium tegoż seminarjum nauczycielskiego za gorliwe zajęcie się urządzeniem wieczorku w Stanisławowie, z którego czysty dochód wpłynął do kasy towarzystwa w kwocie 70 złr. i 10 ct.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 15. stycznia r. b. o godzinie 6ej wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro). Porządek dzienny: 1) Sprawy towarzystwa. 2) E. Godlewski. O teorjach ruchów wody w roślinie. 3) B. Lachowicz. O życiu bez tlenu. 4) Luźne komunikacje.

Germanizacja. Donoszą nam z Tarnopola, że istnieje tam firma używająca stampilji: „Gold, Juvelen, Silber, China-Silber und Kirchenparamenten-Niederlage, W. Stachiewicz & Sohn in Tarnopol". Najciekawszem jest to, że reprezentant tej firmy posiada piękny strój polski, który wdziewa przy uroczystych sposobnościach.

Za fałszywą krydę skazał sąd czerniowiecki krajowy 11. bm. Zygmunta Sallmayera na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Rzeszów 11. stycznia. Myśl założenia towarzystwa muzycznego w Rzeszowie dojrzała o tyle, że na zgromadzeniu, odbytem w kasynie dnia 5. bm., przedsięwzięto wszelkie kroki, aby rzeczone towarzystwo jak najprędzej w życie zostało wprowadzonem. Protektorami towarzystwa obrano: pp. Kalinowskiego, Knendicha, Tustanowskiego i dr. Zbyszewskiego; prezesem wydziału dr. Barzyckiego, zastępcą dr. Koppla, a dyrektorem artystycznym dr. Tarłowskiego. Zarazem ułożono statut.

Na posiedzeniu wydziału kasy oszczędności, odbytem dnia 8. bm., uskuteczniono wybór prezesa wydziału, tudzież członków dyrekcji na r. 1884. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Ignacego Schaittra, poczem przyjęto budżet na r. 1884, a nareszcie przystąpiono do wyboru dyrekcji, do której weszli jako dyrektorowie kasy oszczędności: pp. Pelar, Pogonowski, Schaitter Ludwik, S. Schönblum, dr Segel, Samydziński i dr Towarnicki. W końcu była mowa o gmachu, wystawić się mającym z funduszu rezerwowego kasy oszczędności, wydział kasynowy bowiem zapytywał, czy kasyno miejskie nie znajdzie pomieszczenia w rzeczonym budynku. Jest rzeczą naturalną, że wydział nie był w stanie dać stanowczej odpowiedzi, zwłaszcza, że dr Towarnicki wystąpił podczas dyskusji z bardzo trafną myślą, aby przy wybudowaniu gmachu kasy oszczędności pamiętać o urządzeniu sali teatralnej.

Bochnia 13. stycznia. Zgromadzeni nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych tutejszego okręgu szkolnego, t. j. z powiatu bocheńskiego i brzeskiego, wybrali p. Aleksandra Pietraszkiewicza, nauczyciela starszego szkoły 4-klasowej w Bochni, delegatem do Rady szkolnej okręgowej, p. Bittnera Ludwika, nauczyciela szkoły 4-klasowej w Bochni i p. Wacława Jarosza, nauczyciela z Radłowa, delegatami na konferencję nauczycielską krajową w b. r. we Lwowie odbyć się mającą, a p. Antoniego Wrońskiego, kierownika szkoły 4-klasowej w Bochni, delegatem na zjazd Towarzystwa pedagogicznego w b. r. w Tarnowie odbyć się mający.

Warszawa 11. stycznia. Przedstawiony przez tutejszy magistrat wzór obligacji, mającej się zaciągnąć na kanalizację pożyczki — nie został aprobowany przez właściwe ministerstwo i zwrócono go do przerobienia.

Główna kwestja dotycząca zdecydowania pożyczki, nic na tem nie ucierpi, gdyż będzie rozpatrywana niezależnie od dostarczenia nowego wzoru, który został już powtórnie do ministerstwa przesłany.

Utworzenie szkoły rzemieślniczej w Warszawie z funduszu Konarskiego, jak donosi *Rus. Kurjer*, zaakceptowane w zasadzie przez ministerstwo oświaty, oczekuje ostatecznego zatwierdzenia przez Radę państwa, której projekt ten został już przedstawionym. Kapitał przeznaczony na założenie szkoły wynosi 247.780 rs.

Zarząd tramwajów warszawskich spodziewa się zatwierdzenia kilku nowych projektowanych linij tramwajowych, które zamierza z wiosną zbudować.

Strażacy, odbywający warty na czatowniach straży ogniowej w Warszawie, mają być zaopatrzeni w dalekonośne lunety, ażeby mogli dokładniej rozglądać się w okolicy i lepiej badać pojawiające się na horyzoncie łuny i odblaski ognia.

Jenerał-gubernator warszawski zwiedzał w dniu wczorajszym szkołę rysunkową przy ulicy Rymarskiej, i zatrzymał się w niej przez parę godzin.

Kotlarczyk. Dziecię bruku warszawskiego zrobiło w tych czasach świetną karjerę w... Berlinie. Przed trzema laty puścił się na wędrówkę za granicę 20-letni czeladnik kotlarski Piotr W. Pełen nadziei w przyszłość, z kilkunastu rublami w kieszeni wędrował piechotą, pracując po drodze w różnych fabrykach. Po roku wędrówki dostał się do Berlina, gdzie znalazł miejsce w fabryce torpedów. Czeladnik nasz licho był płatny, ale w swoim fachu nabierał coraz więcej doświadczenia. Już zamyślał o powrocie do kraju, za którym tęsknił, kiedy niespodziany wypadek zmienił cały zamiar. Zdarzyło się, że W. z narażeniem życia przytrzymał złodzieja, który rozbił kasę ogniotrwałą w kantorze i unosił z sobą weksle i gotówkę na sumę, wynoszącą około 200.000 marek. Kotlarczyk został przez złodzieja pchnięty nożem w bok, mimo to jednak nie wypuścił złoczyńcy, dopóki nie przybyli inni robotnicy. Rana okazała się dość ciężką i kotlarczyk przeleżał miesiąc w szpitalu. Uradowany fabrykant po wyjściu W. ze szpitala ofiarował mu 20.000 marek nagrody i powiększył płacę. Kotlarczyk zrzekł się jednak korzystnego miejsca i z kapitalikiem powraca do kraju, aby na własną rękę założyć fabryczkę kotlarską!

Brak stroicieli fortepianów. Mieszkańcy dalszej prowincji Wołynia, Podola i Ukrainy, uskarżają się na ogromny brak stroicieli fortepianów. Często po roku czekać potrzeba, zanim się zjawi dyletant, który bierze zazwyczaj grube pieniądze i nic nie zrobi.

Zamach na Eiserta. Aresztowany Pongratz, alias Troitz, którego podejrzywają o napad na kantor Eiserta, po aresztowaniu wyglądał mocno zmięszany i powikłał się w zeznaniach. Twierdzi on, że ogolił się już na dwa dni przed spełnionym na Eisercie zamachem, ale świadek, kielner Schmidt, z którym miał w tym samym dniu wieczorem zajście świadczy, że Pongratz wtedy jeszcze miał brodę. Pongratz jest zbiegiem z więzienia w Węgrzech, gdzie siedział skazany na 23 miesiące aresztu. Wczoraj miano go konfrontować z chorym Eisertem. Równocześnie istnieje podejrzenie, iż Pongratz w ostatnich czasach spełnił kilka kradzieży i rabunków.

Do historji morderstw Hugona Schenka przybywają z każdą chwilą nowe szczegóły. Śledztwo dotychczas wykryło, że Hugo Schenk miał spólników w osobie brata swojego Karola, woźnego kolejowego i Schlossarka, maszynisty, o których już wspominaliśmy. Śledztwo energicznie prowadzone wykryło następnie, że do kroniki morderstw Schenka przybywa jeszcze jedno, które miał popełnić w Pressburgu. Służba hotelu pod „czerwonym wołem" w Pressburgu, poznała w osobie Schenka mężczyznę, który dnia 31. grudnia z. r. z nieznajomą kobietą tam przybył i przez jakiś czas mieszkał. Kobieta ta w dniu przyjazdu zginęła bez śladu. Śledztwo wykazało, że Schenk wywabił ją na spacer do Griechenau pod Pressburgiem, a zamordowawszy ją wrzucił jej ciało do Dunaju. Ofiara tej zbrodni jest, jak sprawdzono, Wiedenką. Jest podejrzenie silne, że Schlossarek brał udział w tej zbrodni, znaleziono bowiem w Dunaju guziki od kurtki myśliwskiej, jaką Schlossarek w r. z. posiadał. Schenk zaprzecza, jakoby miał jaki udział w zamordowaniu Teresy Ketterl, w morderstwach w parowie koło Payerbach i w Pressburgu, przyznaje się tylko do zamordowania obu sióstr Timal i do napadu rozbójniczego, który miał popełnić z towarzyszem w pobliżu Lundenburgu, o czem niżej piszemy. Schlossarek był prawdopodobnie wykonawcą zbrodni przez Schenka obmyślanych, na co wskazuje wiele przedmiotów należących do ofiar, a przy aresztowaniu Schlossarka znalezionych. Do ofiar Schenka należy także niejaka Józefina Eder, od której wyłudził kilkaset złr. na rachunek przyszłego małżeństwa.

Ciekawy szczegół do charakterystyki Schenka przynoszą wiedeńskie dzienniki, które interesują się bardzo żywo tą sprawą. Schenk zawarł równocześnie z poprzedniemi znajomość z Emilią Höchsmann, również za pośrednictwem anonsów, pod pozorem przyszłego małżeństwa. Zdaje się, że Schenk żywszem do niej zapłonął uczuciem, kazał jej bowiem szczupłe swe zasoby pomiędzy siostry rozdzielić. W maju r. z. odbyli wspólnie podróż do Szwajcarji, której koszta Schenk ponosił. Potem wspomagał Schenk często biednych krewnych Emilii, którym ta przedstawiała Schenka jako swojego męża. W sierpniu najął jej letnie mieszkanie w Ober-Weidlingau, b w grudniu r. z. przeniósł się z nią do Salcbuurga. Co do osoby wspomnianego Schlossarka śledztwo wykryło, że ten, nie zajmując się niczem, posiadał znaczne kwoty i żył bardzo dobrze wraz z swoją żoną, której się przedstawiał jako asystent inżyniera Schenka. Jest silne podejrzenie, że w napadzie rozbójniczym, do którego Schenk się przyznał, Schlossarek znaczny miał udział. Napad ten miał miejsce dnia 3. kwietnia r. z. w pobliżu Lundenburga. Pomocnik młynarski Franciszek Porbera został zwabiony przez jakiegoś nieznajomego do Bisenz pod pozorem, wypuszczenia mu młyna tanio w dzierżawę. W towarzystwie jego wszedł Porbera w las. Towarzysz nieznajomego strzelił do niego w tej chwili z rewolweru, podczas gdy nieznajomy usiłował go obrabować z pieniędzy. Porbera jednak miał na tyle siły, że broniąc się, zmusił obu do ucieczki. Podług opisu policji berneńskiej sprawca podobny był do Schlossarka. Porbera mimo niebezpiecznego postrzału wyzdrowiał. Szóstą ofiarą zbrodni Schenka jest, jak śledztwo wykryło, Rosa Ferenczy. Może być, że lista jego zbrodni jeszcze się zwiększy. Morderstwo to popełnił Schenk koło Pressburga w Griechenau, o którem wyżej wspomnieliśmy. Rosę zamordował dla 800 złr. i kilku kosztowności, które zaoszczędziła sobie w czasie swej służby. W wykonaniu tej zbrodni miał udział i Schlossarek. Sprawa morderstwa Teresy Ketterl równie znacznie postąpiła. Aresztowana kochanka S., Emilia Höchsmann, wskazała w śledztwie Schenka jako sprawcę, a brat jego Karol przyznał się do współwiny w tej zbrodni. Mianowicie wspólnie ze swym bratem Hugonem zwabili Teresę Ketterl nad brzeg Dunaju w pobliżu Lilienfeldu; tam zastrzeliwszy ją, wrzucili do wody. Dalsze szczegóły tej ciekawej lubo wstrętnej w najwyższym stopniu historji morderstw, podamy jutro.

Mąż za 1.000 rs. Wczoraj w jednym z kościołów warszawskich zawarty został ciekawy w swoim rodzaju związek małżeński. Pewna osoba otrzymała od jednego ze swych wielbicieli zapis 10.000 rs. z warunkiem wypłacenia sumy po zamążpójściu obdarowanej. Warunek ten nie bardzo przypadł do gustu kobiecie, która nie chciała przyjmować jarzma małżeńskiego, lecz z drugiej strony żal jej było wyrzec się tak pięknej sumki. Ależ od czegoż spryt niewieści? Panna kupiła sobie męża ślubnego za 1.000 rubli. Małżonek podpisał deklarację, iż natychmiast po obrzędzie ślubnym żonę swoją opuści. Intercyza została zrobioną najformalniej. Rzeczywiście po ślubie panna młoda pojechała w swoją stronę, a pan młody w swoją, otrzymawszy naturalnie umówioną kwotę w gotówce.

Prezent od złodzieja. Jeden z adwokatów warszawskich otrzymał w tych dniach w dzień swoich urodzin paczkę, w której znajdował się nowiuteńki szapoklak jedwabny. Do tej przesyłki dołączoną była następująca kartka: „Jesteś pan dzielnym obrońcą, więc przesyłam ci w dniu twoich urodzin najświeższy owoc mojej pracy — *Złodziej*". Ponieważ na kapeluszu była umieszczona znana firma, obdarzony więc zgłosił się tam z kapeluszem. Jak się okazało, kapelusznikowi w tych dniach skradziono 10 szapoklakó[w]. Obrońca naturalnie kapelusz zwrócił.

Wymówka. Służąca. Do stu djabłów, cóż to za piekielny hałas? Czy to kto słyszał, żeby żebrak tak we drzwi walił?

Żebrak. O przepraszam bardzo, ja myślałem, iż nikogo w domu nie ma!

Wykaz zmarłych od 1. do 10. stycznia 1884. Zucker Hersch, handlarz książek, lat 58, na dur brzuszny. Wild Markus, dzierżawca łaźni, l. 36, poraż. serca. Baczyński Władysław, kanonik, l. 50, obrzęk płuc. Byk Jente, wdowa po tandetniku, l. 63, dur brz. Korosteński August, urz. asek., l. 69, zdar mózgu. Michał Suchorowski, wł. domu, l. 86, poraż. płuc. Rouse Gustaw, syn guwern., r. $1^1/_2$, błonica. Sykłowska Ludwika, wdowa po oficerze, l. 72, wyc. sił. Guski Józef, b. kamerdyner, l. 64, gruźl. płuc.

Prima Paweł, gosp., l. 47, wodna puchl. Krupski Aleksander, sarobnik kolej., l. 34, gruźl. płuc. Nanowski Władysław, urz. kasy oszcz., l. 41, gruźl. Szmigielski Antoni, drukarz, l. 21, gruźl. płuc. Fojtik Matylda, córka urz., l. 12, charłactwo. Balg Tradel, wdowa po blach., l. 72, star. Pragłowski Aleksander, emer. urz., l. 68, sap. płuc. Żelechowski Stanisław, syn depesz., l. 5, błonica. Łaszczewski Władysław, lakiernik, l. 30, gruźl. płuc. Lonker Feige Rachel, córka handl., m. 6, dławiec. Nass Mojżesz, handl., l. 45. posocznica. Zajączkowski Maciej, murarz, l. 47, zgorzelina nóg. Ehrlich Estera, córka subjekta, l. 3, dławiec. Stepanek Franciszka, szwaczka, l. 45, sap. płuc. Czudakowski Teodor, odźw., l. 51, gruźl. płuc. Kissel Balbina, wdowa po majorze, l. 83, star. Horbal Tomasz, woźny sam., l. 62, gruźl. pł. Weber Dresla, córka handel., l. 16, dur brz. Błażewska Marja, córka stol., l. 2, dławiec. Fakund Józ., pisarz, l. 32, such. płuc. Krówczyńska Marja, wdowa po szewcu, l. 67, sap. płuc. Ciechowics Marja, córka pakiera, l. 4. błonica. Neuhauser Franciszek, dr. m., l. 79, sap. płuc. Götz Juliusz, urz. kolei, l. 29, sap. mózgu. Krzyżanowska Julia, żona ekst., l. 36, dura. Grabicki Mikołaj, pielgrzym, l. 59, opilstwo. Flicker Srul Berl, l. 41, porał. Pels Filipina, żona sarobn., l. 50, sap. płuc. Olekszow Piotr, stróż, l. 28, sap. płuc. Kostanowics Józ., żona murarza, l. 37, sap. pł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Na dochód naszego znakomitego komika i ulubieńca publiczności lwowskiej, p. Seweryna Zamojskiego, odegrana zostanie dzisiaj jedna z najlepszych komedyj Józefa Korzeniowskiego: „Plotkarz," w której beneficjant ma znakomitą rolę. Nie wątpimy ani chwili, że teatr, mimo spóźnionej reklamy, będzie na dzisiejszem przedstawieniu przepełniony.

Zapowiedziane na jutro przedstawienie opery Bizeta „Carmen" odroczone zostało z powodu niedyspozycyi panny Herman.

W Przemyślu odegrają amatorowie we środę dnia 16. stycznia br. w sali pod „Opatrznością" komedję „Pan Jowialski." Początek o godzinie 7mej wieczór.

„Duch wojewody" L. Grossmana, wystawiony być ma w tych dniach w berlińskim teatrze opery „Walhalla." Kompozytor dodał kilka nowych numerów, także sam obrobiony został ponownie przez znanego dramaturga hamburskiego Rodryga Felsa, który przed miesiącem zakończył życie w sposób nader tragiczny. Dyrekcja „Walhalli" na wystawę „Ducha" wyłożyła znaczną sumę. Między innemi przyrządzono dekoracje niemieckie, a wspaniałe kostjumy wykonane będą według rysunków Matejki i Kossaka.

P. Wieniawski, rodak nasz, zamieszkujący obecnie w Brukseli, gdzie jest dyrektorem konserwatoryum muzycznego, wybrał się przed kilku tygodniami w artystyczną podróż po Europie i zachwyca wszędzie mistrzowską grą swoją. Oto co czytamy w gazecie z Neuchatel *La Suisse libérale* z 15. grudnia 1883 r.:

„Słyszymy czasem, że są ludzie, którzyby wstydzili się przyznać, że mają serce. Tak samo i wśród nas nie brak artystów, którzy obawiają się największej pepsi w sentymentalności, lub dać się unieść zapałowi. Wstydzą się melodji, skoro ona stanowi odrębną ich indywidualność! Do liczby tych nie należy pierwszorzędny artysta, którego słyszeliśmy wczoraj: Polak rodem i sercem, p. Wieniawski, dał nam odczuć w swej grze niezbyt delikatnej i pociągającej, coś z tej słodyczy tęsknej i zadumy swej nagiej ziemi rodzinnej, które charakteryzują narodowe pieśni polskie. U tego artysty melodja prawdziwie wszystkiem, to też jak on gra Chopina! Byliśmy prawdziwie zachwyceni jesteście i jeszcze! Owa Ballada g-moll, tak trudna do pojęcia, gdy grają ją ręce niewprawne, staje się pod jego palcami czystą i jasną w swej melancholii. Co za swoboda w Polonezie Webera, który artysta raczej prawie cały powtórzył! Co za subtelne lekkość w owym Valse-Caprice! Punktem kulminacyjnym jednak tryumfu p. Wieniawskiego był Koncert III. c-moll Bethovena, zakończony kadencją własnej kompozycji. (P. Wieniawski jest zaszczytnie znany jako kompozytor; jego koncert, sonaty, ballady, pieśni zalewają już znie jego). Jak on Bethovena umiał i dystyngowanie zrozumiał. Z owych świetnych pasaży jaki tryskał humor, ... niespodziane efekta. Zaiste pierwszorzędny to muzyk p. Wieniawski!"

Wielu nasze miastaczko sachowa dla pana Józefa Wieniawskiego wspomnienie niezatarte i szczycić się będzie, że raczył zatrzymać się u nas, by nas uraczyć swoją grą mistrzowską."

Beiträge zur Culturgeschichte der polnischen Franzen im XVI und XVII Jahrhunderte, von Rudolf Ottmann. Scriptor der krakauer Univ.-Bibliotek." Pracę powyższą, drukowaną w fejletonie *Dzien. Polsk.*, przełożył autor obecnie na język niemiecki i wydał w osobnej broszurze.

Breve papieskie do Jana Matejki. „Leo PP. XIII. Dilecto Fili salutem et Apostolicam benedictionem. Libenti quidem animo bonarum artium cultoribus, qui ex artis, quam profitentur, praestantium religione, sapiunque tibi, praeclarisque eorum virtutibus, benevolentiae Nostrae significationes deferre, splendidaque decernere titulos solemus. Iam vero quam tu, dilecte fili, ingenio optimis excultus, pingendi peritia clarus, tum pietatem tuamque erga Nos et Beatissimi Petri Cathedram studium et obsequium egregio confirmaveris argumento, se praesertim tabula, quae a te praestanti opere picta, illustris standique Joannis Sobieski Regis Poloniae nunciatur de Viudobona a Turcarum obsidione liberata, ... Christianorum triumphum ... sed felicis recordationis Innocentium XI. Praedecessorem Nostrum perficeri, jubentis imaginem refert, amplissimo et augendum censuimus titulo, ... dum praemio, Nostraque in te propentionis, animique tibi testimonio. Te igitur praeclpue honore prosequi volentes et a quibusvis excommunicationis et interdicti aliisque ecclesiasticis sententiis, censuris et poenis, quoquis modo vel quavis de causa latis, si quas forte incurreris, huius tantum rei gratia absolventes et absolutum fore censentes, Apostolica auctoritate Nostra harum litterarum vi te Equitem Planum secundae classis seu Commendatorem facimus, instituimus et renunciamus, teque in ornatissimum huiusmodi Equitum coetu et ordinem referimus. Proinde Tibi, dilecte fili, concedimus, ut proprium Equitum istius Ordinis gradus vestem induere, ac proprium item maioris moduli insigne, quod taenia serica coerulei coloris duplici linea rubra extremis oris distincta collo inserta dependeat, gestare libere liciteque possis et valeas. Quo vero Nostra erga te voluntas vel magis perspecta sit, privilegium gestandi etiam magnam eamimque argentam ... huius modi inscribi et ... sinistro ... in veste, quam in insignibus gestandis contingat aptest tum schema tibi tradi mandavimus.

Datum Romae apud S. Petrum sub Annulo Piscatoris die XIV Decembris MDCCCLXXXIII Pontificatus Nostri anno sexto.

(Pieczęć) Th. Card. Mertel."

Do tego breve papieskiego załączony był następujący list kardynała Jacobiniego do Matejki:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pospieszam wręczyć w załączeniu Jaśnie Wielmożnemu Panu breve, mianujące Go komandorem orderu Piusa, którym Ojciec święty wczoraj raczył JW. Pana własną ręką obdarzyć.

Czyniąc to przesyłkę, winszuję JW. Panu tak zaszczytnego odznaczenia; ono przekona JW. Pana, jak Jego Świątobliwość ocenił to synowską ofiarę, oraz szczęśliwą myśl wykonania z tak wielkim darem artysty, znakomitego dzieła, jakiem jest oswobodzenie Wiednia przez wojska walecznego króla Sobieskiego. Jest jeszcze i to pociechą, że obraz JW. Pana przechowanym zostanie w sali Watykanu, i da wszystkim oglądającym jasny dowód Jego względem stolicy świętej pobożności. Mam zaszczyt pozostać z wysokim szacunkiem JW. Pana sługa

L. kardynał Jacobini.

Rzym 17. grudnia 1883.

„**Światełko**," pismo dla dzieci, rozpoczęło z nowym rokiem drugi rok swego istnienia. Nr. 1 zawiera: „Od redakcji; Z nowym rokiem przez X. X.; Dwie wigilje, obrazek z przeszłości; Historja małej szkółki, napisał Julian Nowakowski; Myśli, Józefa Chmielewskiego; Pelikan z illustracją; Bajka o niegosłusznej myszce; Gmin, Oleś i Kasia; Kwadrat magiczny." Pismo to redagowane przez grono zacnych, dbałych osób, które pojęło się tej pracy, chce zapewnić dobrą lekturę dzieciom. *Światełko* jest jedynem w Galicji pismem dla dzieci, a jeżeli do niego dodamy warszawskiego *Przyjaciela dzieci*, to i będzie wszystko, co Polska w tym zakresie posiada. Prenumerata na *Światełko* wynosi kwartalnie tylko 60 ct. Skład główny we Lwowie w Księgarni Polskiej, przy placu Halickim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet chowu koni. Na poparte przez starostwo prośbę gminy Kranzberg, w powiecie samborskim, o utworzenie tamże stacji ogierów, komenda stadników w Drohowyżu oświadczyła się nieprzychylnie. Zgodnie z jej wnioskiem uchwalił komitet zawiadomić rzeczoną gminę, iż jej prośba na razie nie może być uwzględniona, a podniesionym w jej podaniu potrzebom zaradzą mogą na razie ogiery rządowe, rozstawione w Kornalowicach i w Rychcicach, tudzież licencjonowany ogier w Rakowcu.

Ministerstwo rolnictwa oznajmiło komitetowi, iż wskutek niezadowalającego tegorocznego stanu stacyi koni pełnej krwi w Drohowyżu, należy ... ogierów pełnej krwi ... rozwiązana, a rozpłodnik „Gamecocke" w prywatny najem oddany. Na pierwszą ewentualność zgodziłoby się ministerstwo tylko w tym wypadku, gdyby komitet udzielił rękojmi, iż „Gamecocke" pozostając w Drohowyżu miałby przynajmniej 20 klaczy. Gdyby komitet nie udzielił tej rękojmi, sądowano przeto ministerstwo komendzie stadników w Drohowyżu, aby rozpocząć układy z bar. Adamem Heydlem, który ofiarował dzierżawić tego ogiera „Gamecocke'a" w prywatny najem.

W myśl statutu o zakresie działania komitetu, wolno mu podług krytyce ogierów, przeznaczone do Galicji, przy zakupnie ogierów, albo do Drohowyża zdecydowanych.

P. Bielski oświadczył komitetowi, iż przy sposobności brakowania ogierów w sierpniu r. z., oglądał przyślane z Radowic ogiery i zapewnił, że nie ma między nimi tarcia; który podobnie nadobnych jedynie ... nie na zaprzecznych, że niektóre są nieprzyjęte dla krajowego chowu koni, jak np. jeden rasy anglo-węgierskiej.

P. Skarbek-Borowski przyznaje, iż jego wniosek co do wyjaśnienia, że obecnie w Galicji są pożądane ogiery typu arabskiego, potężniejszy i przyrosłnego, który się tylko z Radowic lub ze Stadl-Traun ... się żąda nabycie ...

Na wniosek namiestnika uchwalił komitet odpowiedzieć ministerstwu, iż żadnej rękojmi udzielić nie może.

Komitet przyjął do wiadomości reskrypt wys. ministerstwa rolnictwa, zawiadamiający, iż wydzielenie ogierów ze stada Radowieckiego i przeznaczenie ich do Galicji, nastąpi i od r. w marcu r. z., i gdyby tego czasu, aby czynność ta odbyła się w obecności delegata komitetu, jako społeczne, stało się bezpośrednio ...

W myśl statutu o zakresie działania komitetu, wolno mu podług krytyce ogierów, przeznaczone do Galicji ...

P. Bielski oświadczył komitetowi, iż przy sposobności brakowania ogierów ...

P. Skarbek-Borowski przyznaje ...

Komitet przyjął do wiadomości reskrypt ministerstwa rolnictwa, zawiadamiający, że z Radowic przydzielone zostały ogiery: Gidran, Hadedall, Noniusa, Dahoman i Hajdamaka, a ze Stadl-Traun ogiery: Pest, Hatwan, Dereguyo, Young-Labanes i Administrator.

Tym samym reskryptem polecił ministerstwo komendzie zakładu stadników w Drohowyżu, aby zakupiła tymczasowe ogiery ... sprzedanie ... ogierów zakupić s pośród pronotowanych na wiosnę.

Hr. Łogothetti uzupełnił powyższe doniesienie uwagą, iż Dahomanu nie przewieziono do Drohowyża, lecz z Radowic odesłano go wprost do Horodenki, w jakim bar. Romaszkanowi.

Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie pp. Bielskiego i Władysława ks. Sapiehy o premiowaniu koni w kwietniu r. z. w Mościskach, tudzież sprawozdanie pp. Bielskiego i hr. Cetnera o brakowaniu ogierów w stacjach: Tarnów, ... z ich wniosku, aby tej czynności premiowania koni w 1883 roku ... ogierów rządowych w r. 1883: Taron, Morawan, Mehmet-Ali, Sułtan i Dania. Następnie komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie p. A. Stojowskiego o brakowaniu ogierów w Olchowcu. Na wiosnę przybyły ogiery Mehmet-Ali ... p. Borowskiego i B. br. Zamojskiego o premiowaniu koni w Wieliczce. ... Iwara ...

Komisja do premiowania koni i pronotowania ogierów odbędzie się na zakupno, delegowanym do Wieliczki, które miejsce: Iwara, Tumana, Selima i Kuliga, a 1 od bar. Konopki. Hr. Łogothetti zgłosił się na zakupno ogierów od p. Benoego. Komisja ... wyjątkiem Iwara.

Na wniosek p. Bielskiego ... ogiery ... 3 ogiery od p. Benogo z wyjątkiem Iwara.

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa z dniem 30. listopada 1883 r. 3780 stron z 1,357.696 złr. 54 ct., w miesiącu grudniu wpłynęło na dawne książeczki i 125 nowe 79, razem 3917 stron 89.111 złr. 27 ct.; wyjęło się częściowo 140 stron, razem 43.987 złr. 37 ct., pozostało 3777 stron i 1,371.819 złr. 48 ct., z doliczeniem prowizji nieponiesionej do kapitału doliczonej 32.530 złr. 10 ct., wyniosł stan wkładek z dniem 31. grudnia 1883 1,404.349 zł 53 ct.

Targ na woły. Wiedeń 14. stycznia. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 526 sztuk, węgierskich 1890, niemieckich 607, razem 3023.

Płacono galicyjskie złr. 54·— do 63·60, węgierskie 55·— do 66·—, niemieckie złr. 55·— do 65·— za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. stycznia.

Co przewidywaliśmy, sprawdziło się. Izba węgierska odrzuciła większością 9 głosów ustawę o małżeństwach mięszanych. Posiedzenie było bardzo burzliwe. Podczas mowy bar. Rosnera za ustawą panowała wrzawa. Mowy przerywano okrzykami: „Głosować! głosować!" a przy mowie żupana Gyczkiego, który mówiąc o adresach, rzekł, iż jeszcze więcej adresów otrzymałaby Izba magnatów, gdyby przyjęła ustawę o konfiskacie dóbr kościelnych — powstała burza formalna i odezwały się głosy: „Dosyć tego, to nieprawda!" Przeciw ustawie przemawiał pierwszy prymas Simor, a mowę jego powitała opozycja okrzykami: „Eljen!" Następnie przemawiali inni członkowie Izby, pomiędzy innymi Csaky, który żąda zaprowadzenia ślubów cywilnych, a gdy nikt więcej nie zabiera głosu, powstał Tisza. Prezydent ministrów wskazuje na ważność ustawy, i polemizuje z Szecsenem i powiada, że ustawa nie jest wypływem ruchu antisemickiego, ona bowiem tylko uprawnić w Węgrzech śluby cywilne, zawierane w Austrji. O godzinie 3ciej prezydent ogłosił rezultat głosowania. Z 748 członków głosowało 391, a z tych 191 „tak," 200 „nie." Z austrjackich posiadaczów indygienta węgierskiego głosowało 9 przeciw, hr. Stahremberg za ustawą. Reszta nie była obecna. Wielkie wrażenie zrobiło „nie" hr. Szapary, tudzież „tak" ks. Koburskiego, które powitano okrzykami „Eljen!" „Tak" głosował także hr. Jul. Andrassy. Podczas liczenia głosów panowało wielkie wzburzenie.

W kołach lewicy panuje wielkie niezadowolenie z powodu ostatniej nominacji parów, mimo to, że ze względu wypadła na korzyść centralistów. Spodziewali się oni, iż zamianowanie nowych członków Izby panów nastąpi dopiero po dyskusji nad językiem państwowym, ale iluzja ta rozwiała się. Wnioski lewicy nie znajdą więc większości, a jakikolwiekbądźby był rezultat debaty językowej, nie oddziała on wcale na pozycję gabinetu.

Z nowo mianowanych parów tylko hr. Bogusław Chotek, hr. Kolowrat i hr. Kosiebrodzki mogą być zaliczeni do prawicy. O Hauswircie i Eitelbergerze powiadają, że przystąpią do lewicy, o Schüllerze sądzą, że zajmie takie stanowisko jak Czedik, a hr. Fugger ma być także centralistą. Walterskirchen, Baschman i Ghetaldi staną w szeregach centrum.

Z Serajewa donoszą, że cesarz pozwolił na rozwiązanie tamtejszej dyrekcji policji, której agendy przydzielone zostają bądź to rządowi krajowemu bądź magistratowi.

Propozycja kurji rzymskiej mianowania ks. Radziwiłła koadjutorem arcb. Ledóchowskiego była dla Berlina niespodzianką. Wieść o tem przyjęto tu tem chłodniej, że przypuszczenie było prawdopodobną. Pisma półurzędowe uważają tego kandydata za pewnego rodzaju *alter ego* kardynała Ledóchowskiego i piszą, iż potwierdzenie ks. Radziwiłła jako koadjutora w Poznaniu byłoby równoznacznem z pokonaniem polityki rządu niemieckiego. Jak tylko wymówiono nazwisko jego, odpowiedziano więc stanowczem: nie.

W Odesie zmarł dnia 12. tm. znany pisarz wojskowy rosyjski, jen. Rościsław Fadiejew.

Z Petersburga donoszą, że Tołstoj zaproponował komitetowi ministrów obostrzenie stanu oblężenia i żąda rozszerzenia praw gubernatorów w tym kierunku, aby mogli wolno wszystkich podejrzanych wysyłać na wygnanie w drodze administracyjnej bez zachowania jakichkolwiek formalności, przestępców zaś politycznych przekazywać sądom wojskowym.

Nowomianowany minister wojny, jen. Cantacuzene, przybyć ma do Sofji dnia dzisiejszego.

Czwartym wiceprezydentem senatu francuskiego wybrany został M a g n i n.

Dzienniki madryckie wyrażają przekonanie, iż porozumienie stronnictw jest niemożliwe, rozwiązanie kortezów będzie więc musiało koniecznie nastąpić.

Z Paryża donoszą, że najznaczniejsze fabryki mebli uwolniły od roboty wszystkich robotników narodowości niemieckiej. Za tym przykładem mają pójść także wszystkie inne fabryki.

Królowa angielska otrzymała 11. bm. w pałacu windhorskim list z pogróżkami. Z tego powodu poczyniono środki ostrożności. Obcym wzbroniono wstępu do pałacu i załogę skonsygnowano w koszarach.

Ponieważ motywa dymisji Sherifa paszy jasno dowodzą, iż Anglja pragnie, aby rady jej uważane były za rozkaz, więc nie podlega wątpliości, że Nubar pasza będzie we wszystkiem powolnym Anglii i przedewszystkiem zrezygnuje z Sudanu. W skutek tego Porta czuła się zobowiązaną do oświadczenia, że jest zdecydowaną bronić sama prowincji, która stanowi nietykalną część Egiptu i państwa tureckiego.

Dnia 8. t. m. zmarł w Kalkucie reformator indyjski K e s h u b C h u n d e r S e n. Był on naczelnikiem „Brahma Samaj Indyj", towarzystwa założonego w r. 1830 przez radżę Ram Mohan Raja, którego zadaniem jest oczyszczenie religji od ceremonij bałwochwalczych, co mu się też udaje.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń 14. stycznia.** *Tagblatt* donosi: Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja u hr. C z i r a k y'ego, dotycząca ukonstytuowania stronnictwa konserwatywnego i utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 14. stycznia. Z Genewy telegrafują do *Intransigeant*, że według doniesień z Petersburga także i minister policji G r e s s e r zabity został wystrzałem z rewolweru przez rewolucjonistów. (Wiadomość ta, gdyby była prawdziwą, byłaby do nas inną drogą prędzej doszła, aniżeli przez Genewę; przyp. Red.).

Petersburg 14. stycznia. Słychać, że niedawno nadszedł do rządu rosyjskiego list ostrzegający z Londynu. W pomieszkaniu pewnego nihilisty, który miał stosunki z Irlandczykami, znaleziono szyfrowany list, wysłany z Petersburga w połowie grudnia, a mieszczący następujące słowa: „Strzał z rewolweru jest pewniejszy jak bomba dynamitowa. Trzeba jednak czekać na sposobność, jeżeli mamy cara sprzątnąć ze świata razem z następcą tronu i tym sposobem sprowadzić jak największą anarchię". Równocześnie nadeszły ostrzeżenia z Paryża.

Wszystkie dzienniki tutejsze uważają w swych artykułach noworocznych sytuację zewnętrzną jako bardzo pomyślną, natomiast wewnętrzna przedstawia im się w ponurych barwach. Nawet *Petersburskija Wiedomosti* przyznają, że Rosja znajduje się teraz w zastoju, który przy braku energji może być fatalnym.

Deszcz orderowy nie spadł w tym roku.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. stycznia. S c h l o s s a r e k niebezpiecznie zachorował. Oczekują wybuchu gorączki tyfoidalnej. Eisert syn i ojciec mają się lepiej; lekarze nie zwątpili o możności wyleczenia. Pogrzeb małego Rudolfa odbył się przy licznym udziale publiczności.

Wiedeń 14. stycznia. Dzisiejszy biuletyn urzędowy o zdrowiu następczyni tronu donosi: Ospa wietrzna ma przebieg jaknajłagodniejszy, gorączka ustała. Dalsze wydawanie biuletynów zostanie zaniechane.

Wiedeń 14. stycznia. Jest rzeczą prawie pewną, że S c h e n k przed 2 blisko laty w lesie w Weidlingau otumanił i obrabował jakiegoś chłopa. Józefę E d e r aresztowano.

Budapeszt 14. stycznia. W izbie niższej rozpoczęły się rozprawy nad budżetem.

Függetlenseg został skonfiskowany dziś w publicznych lokalach z powodu braku kaucji.

Praga 14. stycznia. Przy wyborach uzupełniających z większej własności pojawili się tylko konserwatyści. Wybrani bar. D o b r i n s k y, Hugo S a l m i D r e s s l e r.

Zagrzeb 13. stycznia. Posiedzenie sejmu zostało zamknięte z powodu bezprzykładnej wrzawy, jaką wywołała partja S t a r c e w i c z a przy głosowaniu nad wnioskiem M a r k o w i c z a przeciw ustawie o żandarmerji.

Berlin 13. stycznia. *Post* pisze, że przeniesienie Herberta B i s m a r k a do Petersburga jest dowodem, że przyjazne stosunki pomiędzy obu państwami i na przyszłość zostaną utrzymane.

Londyn 14. stycznia. Podług doniesienia z Kantonu, robią władze prowincji Kwangtung przygotowania wojenne celem odparcia ataku ze strony Francuzów.

Petersburg 13. stycznia. Car zatwierdził w. ks. Michała, jako prezydenta Rady państwa na r. 1884.

Kair 14. stycznia. Z Suakim donoszą o zawiązaniu stosunków przyjacielskich z kilkoma wrogiemi dotąd szczepami pomiędzy Suakim a Berber, co obudziło nadzieję, że przywróconą zostanie wolna komunikacja z Berberem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 14 stycznia godzina 10 min. 33. Akcje kredytowe 304·10, Anglo-Austr. 115·60, Akcje banku Union 111·60, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 144·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·60, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 12. stycznia godz. 1. min. 50. Akcje alp. tow. górn. 68·25, Węg. akcje kredyt. 301·—, Akcje anglo-austr. 115·75, Akcje banku Union 112·—, Akcje Karola Ludwika 295·50, Akcje kolei północnej 254·75, Akcje kolei południowej 144·50, Akcje kolei Alfödzkiej 170·—, Akcje Staatsbahn 321·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 152·25, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 111·60, Losy tureckie 20·50, Węgierska renta 88·87, Akcje banku związkowego 107·40, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17½, Węgierskie losy 113·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń 12 stycznia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·50, w srebrze 80·85, Renta w złocie 100·50, 5% austr. renta marcowa 94·15, Akcje banku wiedeńskiego 843·—, kredytowego 303·—, Londyn 121·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·60, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·35.

Berlin 12. stycznia godzina 5 min. 30. Rosyjski-banknoty 197·65, Akcje kredytowe 526·—, Lombarde 246·—, Galicyjskie 124·50, Kolei rumuńskiej 56·25, Austrjackie banknoty 168·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Lwów, d. 12. stycznia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	294 50	298 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	171 —	174 —
Banku Hipotecznego galic.	298 —	302 —
„ Kredytowego galic	252 —	257 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 40	99 40
„ „ „ 4% „	90 —	91 —
„ „ „ 5% „	98 40	99 40
„ „ „ 4% „	86 —	87 —
Banku hip. gal. 6%	101 40	102 40
„ „ „ 5%	97 55	98 55
wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	91 —
„ „ „ „ 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 40	99 40
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	89 75	90 75
Losy miasta Krakowa	16 50	18 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
„ cesarski	5 64	5 74
20-frankówka	9 55	9 65
Pół-imperjał rosyjski	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	59 —	59 75
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 11. stycznia. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	79 45	79 60
„ srebrna	80 25	80 45
„ złota	100 20	100 35
Losy z r. 1854 4½%	122 60	— —
„ „ 1860 4% 500 zł	136 50	136 90
„ „ 1860 4% 100 zł	143 50	— —
„ „ 1864	169 —	169 50
„ „ 1864 ½	168 —	168 50
„ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	99 —	100 —
Galicyjskie	99 10	99 50

	płacą	żądają
Niższo-austrjackie	105 —	106 —
Wyższo-austrjackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 25	99 75
Węgierskie	100 25	100 60
„ z klauz. 1867	99 25	99 75
Obligi pożycz. kolei węgier.	140 —	140 50
Renta węgierska złota	121 05	121 25
„ „ za kolej wsch.	97 80	98 10
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	114 50	115 —
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	220 50	221 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	304 —	304 25
„ „ węgierskie	301 75	302 25
Bank depozytowy	207 75	208 50
Tow. eskomp. niż. austr.	850 —	855 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	843 —	845 —
Unionbank	112 50	112 80
Verkehrsbank ogólny	150 —	150 50
Wied. Bankverein	107 15	107 50
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	169 25	170 50
Żeglugi parow. na Dunaju	563 —	564 —
Kolei Elżbiety	227 25	227 75
„ północ. Ferdynanda	2545	2550
„ Franciszka Józefa	202 —	202 50
„ Gal. Karola Ludwika	296 —	296 60
„ Koszycko-Oderberska	146 25	146 50
„ Lwow.-Czer.-Jaska	172 25	172 75
„ Północ.-austrjacka	187 65	188 75
„ „ Lit. B.	203 90	204 20
„ Rudolfa	174 70	175 —
„ Siedmiogrodzka	169 75	170 25
„ Towarzystwa państw.	323 50	323 75
„ połudn. (Lombardy)	144 80	145 20
„ Cisańska	248 50	249 —
„ węg. gal. Łupkowska	162 75	163 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 —	115 60
Premiowe Wiedeńskie	123 80	124 10
„ Węgierskie	112 80	113 20
„ Tureckie	20 50	20 80
Kredytowe	170 75	171 25
Klary	38 25	— —

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	110 —	110 50
Keglewicha	18 —	— —
Krakowskie	17 —	18 —
Miasta Budy	38 50	39 50
Palffy	36 —	36 50
Rudolfa	20 —	20 50
Salma	54 —	55 —
St. Genois	49 —	49 50
Stanisławowskie	23 —	24 —
Waldsteina	27 75	28 25
Windischgrätsa	36 75	37 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 90	97 20
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	104 75	105 25
Franciszka Józefa	103 30	103 70
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 25	— —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderberska	99 —	99 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	96 —	96 25
„ „ II. „	100 75	101 —
Rudolfa	102 —	102 25
Siedmiogrodzka	94 30	94 70
Kolej państwowa	182 —	183 —
„ południ. (Lombr.)	139 25	139 75
„ Cisań. towarz.	102 —	102 50
Węg. galic. Łupkowska	95 30	95 70
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20-frankówki	9 60	9 61
Imperjały rosyjskie	9 89	9 90
Funty szterl. angielsk.	12 06	12 12
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 35	59 40
Ruble papierowe	117 —	117 50
Warszawa, 11. stycznia.		
5% Listy zastaw. 1869	— —	100 10
„ kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 30
„ kupon	— —	43

Paryż 3% Renta 76·65.

Telegramy zbożowe z dnia 12. stycznia. — **Wiedeń:** Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·75 do 31·— złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·34 do 9·35 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin:** Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 174·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·30 m., olej rzepakowy 66·30 m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 49·10 fr., olej rzepakowy 80·25, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń 12. stycznia: 15·50 do 15·75. B r e m a: 8·65 do —·—. H a m b u r g: 8·90, na styczeń 8·90, na luty-marzec 8·85. A n t w e r p j a: na styczeń 21·½. N o w y-Y o r k: 9·½. F i l a d e l f i a: 9·½.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. stycznia.

HOTEL ŻORŻA. Książe J. Czetwertyński z Wołynia, K. hr. Wodzicki z Olejowa, M. hr. Łoś z Bortkowa, H. Bron Christiani z Trzciany, L. Leszczyński z Kołodziejowa, T. Kielanowski z Kozłowa.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Dembiński z Kupiatycz, J. Dejczakowski z Wasylkowic, W. Liśniewicz z Rosji, J. Rozborski z Rostweczka, E. Mümler z Kałusza, W. Paprocki z Sokala, K. Dworski z Sielec.

HOTEL ANGIELSKI. M. Z. Serwatowski z Rejtarowic, J. Lipski z Zarudzia, T. Jasiński z Olszanicy, W. Lekczyński z Kuraszowa, S. Zawałkiewicz z Lackiej woli.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Piegłowski z Wołoszkowic, B. Jawecki z Bóbrki, A. Szarkowski z Bóbrki.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) **z Podwołoczysk i Brodów:**

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 20 wieczór.
Nr. 6 mięszany „ „ 4 „ 16 po południu.
Nr. 8 mięszany „ „ 3 „ 5 rano.

b) **z Krakowa:**

Nr. 1 pospieszny o godzinie 5 minut 40 rano.
Nr. 3 osobowy „ „ 9 „ 27 wieczór.
Nr. 5 mięszany „ „ 11 „ 40 przed południem.
Nr. 15 lokalny „ „ 7 „ 54 wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) **do Podwołoczysk i Brodów:**

Nr. 1 pospieszny o godzinie 6 minut —
Nr. 5 mięszany „ „ 12 „ 38 w południe.
Nr. 7 mięszany „ „ 10 „ 31 wieczór.

b) **do Krakowa:**

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 50 wieczór.
Nr. 4 osobowy „ „ 4 „ 5 rano.
Nr. 6 mięszany „ „ 5 „ 9 wieczór.
Nr. 16 lokalny „ „ 6 „ 35 rano.

Do Pani Zofii!

Że obok niepospolitej wiedzy posiadasz urodę i serce nie znające zarozumiałości, dowodzi ogólne Pani poważanie; więc cóż Cię mogą gburowato zarozumiałe pomysły jednostek obchodzić? — wszak mądrość prawdziwa nie chełpi się; — a uczucie prawdziwe nigdy się nie mści. — Listu oczekuję z utęschnieniem, aby się widzieć w S...

L. 1621. 1146 1—3

Obwieszczenie licytacji.

Dnia 29. stycznia b. r. o godzinie 12. w południe, odbędzie się w Departamencie IV. Wydziału krajowego licytacja publiczna na dostawę 3600 metrów sześciennych kamienia potrzebnego dla pierwszych 18 kilometrów drogi krajowej Lwów (Zboiska) Stojanów.

Dostawa powyższa, mająca obejmować w połowie wyborowy piaskowiec z Lesienic, a w połowie kamień wapienny z okolic Rozwadowa, podług próbek znajdujących się w Wydziale krajowym, winna być uskuteczniona w ciągu lat 1884 i 1885.

Bliższe warunki licytacyjne tej dostawy przejrzeć można w oddziale technicznym Wydziału krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów dnia 10. stycznia 1884 r.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.